

Zespół rozpatrywał m.in. projekt rozporządzenia MEN w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, ogólnych warunków przyznawania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego oraz wynagradzania za pracę w dniu wolnym od pracy.

Projekt ten został zaopiniowany pozytywnie, choć z komentarzem strony samorządowej. Przedstawiciel Związku Powiatów Polskich zwrócił uwagę, iż proponowana wysokość minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego dla nauczyciela stażysty w przypadku osoby zaczynającej pracę nie gwarantuje uzyskania wymaganego średniego wynagrodzenia. Różnica między proponowanym wynagrodzeniem zasadniczym takiego nauczyciela, a wymaganym średnim wynagrodzeniem wynosi -436,10 zł, i w takiej sytuacji musi być wypłacana z budżetu samorządu w postaci dodatku uzupełniającego. W odpowiedzi zarówno wiceminister Krystyna Szumilas, jak i wiceminister Lilla Jaroń, przyznały, iż tak jest, ale przytoczyły statystykę, iż „tylko” 1,6 tys. JST musiało w ubiegłym roku wypłacić ten dodatek, a reszta z 3 tys. jednostek poradziła sobie z tym problemem. Regulowanie tej sprawy w tej chwili spowodowałoby z kolei kłopot dla tych, którzy ten problem rozwiążali.

Zespół przesądził także kwestię podnoszoną przez ZPP, a dotyczącą ewidencjonowania klubów sportowych. Autorzy projektu przychyliłi się do propozycji prowadzenia ewidencji klubów sportowych nie tylko w formie papierowej, ale także umożliwić formę elektroniczną. W konsekwencji wprowadzonej zmiany organ prowadzący będzie mógł wybrać w jakiej formie będzie tę ewidencję prowadził: może w papierowej lub elektronicznej.

Wiele emocji wzbudziła kwestia stosunku samorządów terytorialnych do kształcenia dzieci niepełnosprawnych, zawarta w artykule „Środki na dzieci z ADHD giną w samorządach”, który ukazał się w Dzienniku Rzeczpospolita.

W artykule czytamy m. in. „[...] na edukację uczniów z orzeczoną niepełnosprawnością przyznawane są dodatkowe środki, zwiększające subwencję oświatową, trafiającą z budżetu państwa do samorządu terytorialnego. Szkoły zgłaszają, ile dzieci niepełnosprawnych u nich się uczy, i na tej podstawie powinny otrzymać dodatkowe środki na specjalne potrzeby edukacyjne tych uczniów. Samorząd powinien przekazać te środki do szkół.” Gazeta cytuje opinię, iż „Na każde dziecko z zespołem Aspergera gmina otrzymuje około 50 tys. zł. W rzeczywistości szkoły ich nie dostają. Pieniądze na niepełnosprawne dzieci giną w kasach samorządów. Większość urzędników i dyrektorów szkół nie ma świadomości, że są to środki wyodrębnione... i taki podział subwencji powoduje, że system edukacji osób o specjalnych potrzebach edukacyjnych nie sprzyja integracji, ale wręcz przeciwnie – segregacji i izolacji.”. Według dziennikarzysty zmiany tego stanu rzeczy ma przynieść nowe rozporządzenie MEN, wchodzące w życie od nowego roku szkolnego. Zobliguje ono szkoły do przygotowania dla ucznia z orzeczeniem niepełnosprawności indywidualnego planu edukacyjno-terapeutycznego.

Członkowie Zespołu ds. edukacji, kultury i sportu, reprezentujący organizacje samorządowe, protestowali przeciw takiemu przedstawianiu sprawy, argumentując, że nie ma konkretnego przepisu nakazującego samorządowi przekazywania konkretnej sumy na edukację dzieci niepełnosprawnych. Wiceminister Szumilas potwierdziła, że nie ma prostego przełożenia, iż pieniądze z subwencji przechodzą do konkretnej szkoły. I uzupełniła, iż Karta nauczyciela zawiera dodatkowe narzędzia wspierające edukację dzieci niepełnosprawnych.